

Polityka w sporcie nie jest dobra. Potężne skutki jednej decyzji

Ile pieniędzy, ile polityki, ile fascynacji kibiców? Czy nowy stadion im. Kazimierza Górskiego w Płocku jest nam potrzebny? Czy Orlen Arena zdaje egzamin? Czy Orlen Wisła Płock może być mistrzem Polski? Kontynuujemy publikacje, w których spróbujemy odpowiedzieć na te pytania.

Każdy kto odrobinę interesuje się sportem wie, że bez pieniędzy i sponsorów nawet najlepsi zawodnicy czy drużyny w sporcie zawodowym nie odniosą sukcesu. Nie od dziś wiadomo, że piłka nożna jako dyscyplina sportowa jest numerem jeden jeśli chodzi o wartość medialną. Piłka ręczna choć może jest bardziej widowiskowa, nie jest tak atrakcyjną dyscypliną sportu. Nie zmienia to faktu, że futbol i handball od wielu lat elektryzują płocczan za sprawą Wisły Płock.

Przez wiele lat Zakładowy Klub Sportowy Wisła Płock był własnością Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, Petrochemii Płock S.A i Orłenu S.A. Na każdym meczu na stadionie im. Kazimierza Górskiego czy w Orlen Arenie wciąż możemy usłyszeć kibiców, którzy skandują „za Płock, za ZKS pójdziemy aż po życia kres” czy „Petrochemia” lub „Nafciarze”. Tymczasem oba płockie kluby de facto nie są już własnością paliwowego potentata tylko Miasta Płocka. O tym, że ZKS stał się klubem miejskim zdecydowała... polityka.

W czerwcu 2007 r. ówczesny prezes PKN Orlen Piotr Kownacki – bliski współpracownik braci Kaczyńskich (PiS) – podjął decyzję o pozbyciu się klubu Wisła Płock z grupy kapitałowej Orlen. Protestowali kibice, związkowcy, radni, płocczanie. Nie zmieniło to jednak faktu, że po ponad 40 latach płocki

klub stanął w miejscu, w którym pod koniec 2018 r. znalazła się Wisła Kraków. Konieczne stało się znalezienie nowego właściciela i w perspektywie 3-4 lat inwestora oraz sponsora. Wtedy pojawił się prezydent Mirosław Milewski (PiS), który w imieniu samorządu Płocka zobowiązał się przejąć Wisłę, a Orlen do 2010 r. zapewnił, że pozostanie sponsorem strategicznym. Tajemnicą Poliszynela pozostaje fakt, że spirytus movens tego rozwiązania był ówczesny wiceprezydent Piotr Kubera, który namówił Milewskiego. Świadczą o tym zarówno artykuły w lokalnej prasie z tego okresu, relacje osób związanych z klubem, jak i [protokoły](#) z sesji Rady Miasta Płocka. Przykre, że politycy będący wtedy u władzy, zdecydowali się rozegrać Wisłę Płock dla własnych, doraźnych korzyści i ambicji.

Za sprawą politycznego układu Kownacki-Milewski Wisła Płock przestała być ZKS-em i de jure oraz de facto stała się klubem miejskim. Samorząd Miasta Płocka stał się właścicielem 100 proc. akcji Sportowej Spółki Akcyjnej. Opinia publiczna w 2007 r. odetchnęła z ulgą. Wisła Płock pozostała na sportowej mapie Polski. Niestety klub stał się „kukułczym jajem” dla samorządu. Kolejne lata pokazały, jak gorzkie pigułki w związku ze zmianą struktury właścicielskiej przyszło łykać i kibicom, i samorządowcom. Sam Mirosław Milewski przyznał, że popełnił błąd. O czym pisała „Gazeta Wyborcza.Płock” w artykule: [Z Wisłą jest źle. Z miastem też.](#) PKN natomiast osiągnął swój cel – pozbył się Wisły Płock, narzucił warunki użytkowania obiektów przy Łukasiewicza 34, od 2010 r. przestał wspierać piłkarską Wisłę, zapewnił sobie pozycję hegemonu w sprawach decyzyjnych i sponsoringu w nowym klubie SPR Wisła Płock.

“Polityka w sporcie nie jest dobrym rozwiązaniem. Widać to najlepiej na przykładzie Płocka i Wisły. Najpierw PiS-owski prezydent Mirosław Milewski przejął od PiS-owskiego szefa Orleń Piotra Kownackiego klub. Nie był na to przygotowany, a przekonany przez swojego zastępcę Piotra Kubere, że jakoś

to pójdzie, stwierdził, że jakoś to pójdzie. Pomogli mu w tym koalicyjni radni, którzy mieli większość w radzie miasta i mają ją nadal. Głosowali tak, jak chciał prezydent. Opozycja się burzyła, nie dlatego, że jest tylko opozycją. Ale dlatego, że wszelkie materiały dostawała z opóźnieniem, tak żeby się tylko nie mogła z nimi dokładnie zapoznać. Tak było przed rokiem [2007 przyp. red.], jeszcze przed przejściem, tak było teraz, gdy trzeba było “klepnąć” pożyczkę. Dziwię się też opozycji, dlaczego strzępi sobie języki po próżnicy, skoro nawet materiały dostarczone i tydzień wcześniej, i w najbardziej staranny sposób przygotowane, nic w wyniku głosowania by nie zmieniły” – komentował polityczne decyzje w 2008 redaktor Andrzej Zarębski.

Kolejny felieton już za tydzień. A w najbliższą sobotę zapraszamy na mecz Wisła Płock – Cracovia. Początek o godz. 20:30 na stadionie im. K. Górskiego w Płocku.

Janusz Marciniak

Fot. Wisła Płock (Sebastian Adamkiewicz)/Google Maps.